

Jadwiga PUZYNINA

## JĘZYKOWY OBRAZ PRAWDY W TWÓRCZOŚCI NORWIDA

*Długo można cytować piękne w formie i głębokie w treści myśli Norwida poświęcone prawdzie. Wylania się z nich „prawda cała, zupełna”, jako to, co w świecie i w życiu człowieka najważniejsze i najświętsze.*

Spośród nazw wartości w pismach Cypriana Norwida najczęściej pojawia się „prawda”. Jest to niewątpliwie słowo-klucz w jego twórczości, bardzo istotne i dla Norwidowskiej myśli<sup>1</sup>, i dla Norwidowskiego języka poetyckiego. W artykule tym chcę wskazać na wieloznaczność i częsty synkretyzm użyć „prawdy” w jego pismach. Prawda, stanowiąca jedną z centralnych kategorii myśli Norwidowskiej, występuje w bardzo różnych kontekstach, często metaforycznych, często też bardzo pięknych. W artykule są one wybrane i zgrupowane w ten sposób, by ukazać istotne dla Norwida relacje między człowiekiem, światem – a prawdą. Językowy obraz prawdy, rozumiany tu jako obraz wylaniający się z Norwidowskich kontekstów użyć tego słowa, daje się scharakteryzować poprzez syntetyczne określenia: prawda żywa i do życia budząca.

### „A PRAWDA CÓŻ JEST?”

Wśród prawie ośmiuset użyć „prawdy” u Norwida najliczniejsze są te, w których ma ona klasyczne znaczenie wypowiedzi lub myśli zgodnej z rzeczywistością. Wśród użyć tych są takie, w których autorowi chodzi wyraźnie o prawdę czy też prawdy pewne, w jego pojęciu obiektywne (określa je jako „ścisle”, „najściślejsze”, „literalne”, „istne” itp.).

Jednakże trzeba przy tym pamiętać, że Norwid miał poczucie nie dającego się pokonać w całości dystansu pomiędzy myślą ludzką a rzeczywistością. Jedną z najbardziej godnych uwagi refleksji dotyczących problemu ludzkiego poznania, ujętą w piękną metaforę, wypowiada poeta w *Milczeniu*: „Zaś co do działania przez przybliżenie (approximative), te wydawa mi się być najwłaściwiej doniosłym atrybutem ducha ludzkiego. [...] Jesteśmy w

<sup>1</sup> Pisała o tym wnikliwie i głęboko E. Feliksiak w pracy: *Norwidowski świat myśli*, w: *Polska myśl filozoficzna i społeczna*, t. I, 1831-1863, red. A. Walicki, Warszawa 1973, s. 546-555.

każdym zmyśle i rozmyśle naszym otoczeni kryształem przezroczystym, ale uobłądniającym poglądy nasze. Podobno że cokolwiek bądź czynimy, zagaja się albo uzupełnia przez przybliżenie” (VI, 226-227)<sup>2</sup>.

O wiele wcześniej, w *Promethidionie*, daje również wyraz niepewności co do własnych sądów i stwierdzeń, w słowach:

Tak wierzę – tak jest – ile człowiek może  
Że jest, powiedzieć – tak jest, Wielki Boże!  
(III, 459)

W wykładach o Juliuszu Słowackim, tłumacząc, czemu literatura musi być „ciemna”, pisał tak: „Prawda obejmuje życie, jest więc niejasna, bo obejmuje rzecz ciemną; gdybym odjął prawdzie życie, odjąłbym jej to, co ją sprawdza, ale byłaby jasnym fałszem” (VI, 449-450).

A wcześniej, przeciwstawiając się „filozofii niemieckiej”, stwierdzał, że jest ona w błędzie, „bo nie wie, że jest tylko pewna warstwa prawd i że są tylko pewne strony prawdy, które się idealnie przedstawić i idealnie formami myśli objaśnić dają, ale że drugi prawd okres dla uwydatnienia swojego potrzebuje dramatu życia – p a r a b o l i” (VI, 433).

Tak więc parabola – to według Norwida przekaz poznania „przez przybliżenie”, to sposób wyrażenia tych „ciemnych” stron rzeczywistości, których nie jesteśmy w stanie objąć i opisać idealnymi „formami myśli”.

Jednakże Norwidowska prawda to nie tylko prawda epistemiczna. Wielokrotnie mówi autor o tym, że prawda nie ogranicza się do stanów mentalnych: „prawda nie jest tylko wiedzą, ale i życiem razem” – pisze m.in. w liście do Mikołaja Kamieńskiego (VIII, 369).

Ta prawda-życie – to postawa lub postępowanie zgodne z tym, co się uważa za rzeczywiste i/ lub z prawem Bożym. Inaczej mówiąc – jest to prawda w sensie etycznym, obejmująca zarówno prawdomówność, jak i ogólniej: życie człowieka prawego i dobrego. Oto parę użyc, w których niewątpliwie chodzi Norwidowi o tak rozumianą prawdę:

„A potem stało się podobnie, ale przez człowieka niebiańskiego, przez Krzyż, prawdę, męczeństwo” (VII, 11).

„Trzeba by jakoś miejsce na tę sztukę uprzątnąć – dzisiaj zwłaszcza, kiedy praktyczność, a jaśniej powiem: rzeczywistość stała się materialnością, prawda – wielomówstwem, a idealność – czczością” (VIII, 47).

„Łączę wyrazy prawdy i sumiennosci” (VII, 165).

Włosiennica, kiedy mówią ci:

„Głupstwo czynisz”. – A tyś nie chciał się chępić, żeś nie zrozumiany;

<sup>2</sup> Lokalizacje cytatów z pism Norwida podaję według wydania J. W. Gomulickiego: Cyprian Norwid, *Pisma wszystkie*, t. I-XI, Warszawa 1971-1976. W nawiasie cyfra rzymska oznacza numer tomu, arabska – numer strony. W niektórych tekstach wprowadzam drobne poprawki pisowni lub interpunkcji, zgodne z zasadami przyjętymi w wydawnictwach Pracowni Słownika Języka C. Norwida UW.

A ty dla prawdy twojej innych też nie winisz,  
 A ty wiesz, że najcichszym był Ukrzyżowany ...  
 (III, 415)

Prawda, która jest życiem – to dla Norwida także sama prawda bytu, rzeczywistość we fragmentach lub w całości, a wielokrotnie – Byt Nieskończony, Bóg lub też Jego prawo, królestwo, Jego przymioty. Spójrzmy na kilka przykładowych użyc tak rozumianej przez poetę prawdy:

„[...] jak pocieszającym i jak trudnym jest odsłonięcie prawdy onej [tj. rzeczywistych przyczyn powstania listopadowego], za którą jedni na wygnaniu, drudzy cierpią w więzieniach” (VII, 7).

„ – prawda, będąc poza głosami ludzi i poza nimi mając istnienie, wśród wielości ogromnej przymiotów swych ma i ten przymiot, że im się ją podnosi i zwiększa, i ogromni, tym właściwiej i pewniej sobą się ona okazuje” (IX, 30).

O! Plato... padam przed prawdy bez-koncem  
 I nieraz myśli z drzewa ciosząc, płacząc,  
 Tak wielce wszystko przesiękłe jest słońcem,  
 Któremu nie ty, ni ja biegów znaczę;  
 (III, 393-394)

„Drogi k’temu prostować za obowiązek w części swej uważałem [...]. Drogi, mówię, prostować i o prawdzie świadczyć tylko, bom sam nie jest prawdą” (VI, 600).

W trzech ostatnich cytatach niewątpliwie chodzi o prawdę Bytu Nieskończonego.

Obszar Norwidowskiej prawdy odpowiada obszarowi znaczeń „prawdy” w Biblii, o czym mogą przekonać i własne doświadczenia czytelnice każdego z nas, i zapisy słowników teologiczno-biblijnych<sup>3</sup>. Takie ukształtowanie znaczeniowe „prawdy” w językach kultury judeochrześcijańskiej tłumaczy się, z jednej strony, ogólnym prawem przesunięć metonimicznych w obrębie znaczeń wyrazów, z drugiej strony, jednością myśli dotyczącej bytu, poznania i postawy życiowej człowieka. Ta jedność częściowo była zapewne w myśli różnych narodów czymś samoistnym, częściowo zaś powstawała i umacniała się poprzez szerzenie się chrześcijaństwa, a wraz z nim Biblii i pism teologicznych. Ciekawe jednak, że w językach takich, jak np. łacina, francuski, rosyjski, słoweński odpowiednie leksemy: łac. „veritas”, fr. „vérité”, ros. „istina”, słoweń. „resnica” – nie obejmują w sposób wyraźny znaczenia prawdy etycznej<sup>4</sup>. Dla tych języków słowiańskich, w których prawda opiera się na rdzeniu „praw-” (obecnym też w przymiotniku „prawy” – ucz-

<sup>3</sup> Por. np. hasło „prawda” w *Słowniku teologicznym* pod. red. A. Zuberbiera, Katowice 1985, oraz w *Słowniku teologii biblijnej X*. Léon-Dufoura, Poznań 1985.

<sup>4</sup> Por. J. Puzynina, *Co język mówi o prawdzie?*, w: „*Words are physicians for an ailing mind*”, red. M. Grochowski i D. Weiss, München 1991, s. 342.

ciwy, godny zaufania, i rzeczowniku „prawo”) – znaczenie etyczne jest zapewne historycznie pierwsze i mocno osadzone w wielowiekowej tradycji<sup>5</sup>.

Charakterystyczne dla wielu użyc „prawdy” w pismach Norwida jest łącznie wszystkich wymienionych tu jej znaczeń lub też przynajmniej części z nich w jednym użyciu.

Że jest ono wielokrotnie świadome, o tym świadczą wypowiedzi podkreślające wieloaspektowość prawdy, którą Norwid określa jako „całą”, „zupelną”<sup>6</sup>: „Natury delikatne, coraz dalsze robiąc koncesje z siebie, mogą być mimowolnie zepchnięte w fałsz siebie samych. P r a w d a nie jest nigdy tu w całości swojej objęta wiedzą i myślą albo samym uczuciem – prawda jednak nie-cała nie jest prawdą i dlatego tu, to jest na tym planecie, prawda tylko myślą, uczuciem i życiem razem może być objęta – stąd dla samej prawdy trzeba momentu materialnego”<sup>7</sup> (VIII, 196).

Spójrzmy na parę cytatów z *Promethidiona*, w których mamy niewątpliwie do czynienia z (nie sygnalizowanym przez poetę) synkretyzmem znaczeniowym prawdy:

W dialogu pierwszym idzie o formę, to jest Piękno.  
W drugim o treść, to jest o Dobro i o światłość obu, Prawdę.  
(III, 429)

Ta Prawda z drugiego dialogu *Promethidiona* to prawda epistemiczna – ale i ontyczna, Prawda Bytu Nieskończonego, światłości świata.

I mają [prorocy] tylko dwa warunki z góry,  
Pierwszy: że jeden Ojców Bóg, a wtóry  
Żeby walczyli prawdą i dla prawdy.  
(III, 454-455)

Co to znaczy: „walczyć prawdą”? W zwrocie tym kryje się jednocześnie klasyczne pojęcie prawdy jako sądów zgodnych z rzeczywistością – i pojęcie prawdy etycznej, prawości postaw i czynów.

A co się kryje w słowach „walczyć dla prawdy”? Sądzę, że jest to walka o sprawy Boże, o los Jego nakazów i praw, a zarazem o ludzkie ich rozumienie (tj. prawdę epistemiczną) i wypełnianie (tj. prawdę etyczną).

<sup>5</sup> Znakiem czasu jest nieobecność tego znaczenia, a także znaczenia „Absolutu” w słownikach języka polskiego epoki PRL-owskiej (tj. w słownikach pod red. W. Doroszewskiego i M. Szymczaka).

<sup>6</sup> W tym poszukiwaniu prawdy całej, tj. obejmującej wszystkie istotne dla człowieka elementy, Norwid bliski jest nie tylko ortodoksyjnej filozofii katolickiej, czy szerzej: chrześcijańskiej, ale też takim myślicielom XIX-wiecznym, jak Hoene-Wroński; bliski jest też całej współczesnej nam myśli antypozytywistycznej (w tym np. W. Heisenbergowi, F. Caprze, L. Kołakowskiemu), kiedy ukazuje ograniczenia myśli naukowej (systematów), zdolnych tylko do opisywania prawd cząstkowych.

<sup>7</sup> Znamienne dla Norwida jest podkreślanie na każdym kroku ważności materii, a nie tylko stwarzającego ją i przenikającego Ducha (którego często bywa znakiem). Por. Feliksia k, dz. cyt., s. 547.

„Powietrze prawdy może się do tyła zanieczyścić, iż nic się wznioślejszego nie rozwinie w narodzie, aż przez sokratejskie z wycięstwo nad narodem własnym” (III, 466-467).

W tych słowach z *Epilogu do Promethidiona* prawda łączy w sobie znaczenie ludzkich sądów o rzeczywistości – ze znaczeniem postawy, jakiej przykładem był przywołany tu Sokrates.

Tego rodzaju wieloznaczność, z którą wiąże się pewna niejasność w rozumieniu prawdy, nie jest charakterystyczna w sposób szczególny dla Norwida. Odnajdujemy ją i w użyciach biblijnych<sup>8</sup>, i u innych pisarzy i poetów<sup>9</sup>, i w retoryce, publicystyce zarówno dawnej, jak i współczesnej. Szczególnie tam, gdzie pojawia się patos czy też poetyckość w ujęciu prawdy – łatwo staje się ona Norwidową „prawdą całą, zupełną”, obejmującą naraz (gdzie indziej wyodrębniane) znaczenia epistemiczne, etyczne i ontologiczno-metafizyczne.

Zarówno czytelnicy, jak i leksykografowie opracowujący słowniki autorów zwykli sprowadzać użycia wieloznaczne – do jednoznacznych. Niewielu użytkowników języka zdaje sobie sprawę z faktu, że istnieje możliwość uruchamiania w poszczególnych użyciach paru znaczeń wyrazu i że w poezji bywa to świadomie stosowaną grą językową.

Norwid pisze o prawdzie we wszystkich wyodrębnionych tu znaczeniach w sposób żywy, piękny, przejmujący. Oczywiście, część użyć to konteksty zupełnie zwyczajne, zwroty takie, jak „powiedzieć”, „usłyszeć”, „przeczytać prawdę”, „to prawda, że ...” itp. My jednakże skupimy się na tych użyciach, a raczej części tylko tych użyć, które ujawniają i głębię ujęcia, i – bardzo często – niezwykłość wyrażającego je języka.

### „WIELKIE PIĘKNOŚCI PRAWDY ŻYWEJ”<sup>10</sup>

Norwidowska prawda – to prawda żywa. Określenie to dotyczy zarówno prawdy Bytu, Boga, jak i prawdy ludzkich postaw, czynów i ludzkich umysłów, dziejów. Dzięki licznym metaforom i personifikacjom nabiera również życia prawda sądów i przekonań<sup>11</sup>.

Prawda Bytu przede wszystkim objawia się człowiekowi; mówią o niej „wiecznej prawdy błyskawice” (I, 156) i „meteor epifanii nad arameńskim starożytnym światem” (VI, 512), „ogromny głos Boga [...] Jak w nieczłowieczym ujęciu toporzec” (III, 455) i „grzmot prawdy walnej” (III, 462).

<sup>8</sup> Przypomnijmy tu choćby słowa Chrystusa: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem” (J 14, 6). Prawdę rozumie się tu zarówno w sensie ontycznym, jak też poznawczym i etycznym.

<sup>9</sup> Por. np.: „A słońce prawdy wschodu nie zna i zachodu”. A. Mickiewicz, *Do J. Lelewela*; „Prawda z Polską – Polska z nami!” Z. Krasiński, *Przedświt*, w. 302.

<sup>10</sup> Por. *Bransoletka* (VI, 33).

<sup>11</sup> W dalszej części artykułu nie będę w sposób systematyczny interpretować znaczeń prawdy w poszczególnych kontekstach, a zwłaszcza ich synkretyzmu, pozostawiając to refleksji Czytelników.

Niezwykłość i gwałtowność objawiania się prawdy najdobitniej wyraża Norwid w liście do Łucji Rautenstrauchowej skierowanym przeciw „roman-som” i „powiastkom”: „W wirach wiatrów i w gromach, i w błyskawicach, i w opoki trzęsieniu pokładają się regeneracyjne prawdy, nie w barkarolach...” (IX, 343).

Prawda – „wymaga”, „obowiązuje” i „sądzi”<sup>12</sup>, – ale też daje człowiekowi siłę, odradza go i pociesza w cierpieniu. Myśli te wyrażają takie m.in. konteksty, jak refleksja z *Tyrteja*: „[...] zawiść miotając sercem człowieka nie dozwala dostąpić myśli tam, gdzie ostatecznie-pierwsza prawda przebywa i każdemu, co dobiegł jej, wydziela sił we dwakroć tyle, ile na dobieganiu z-użył” (IV, 488); czy też piękna scena z wiersza *Człowiek*, w którym cierpiącemu „pot z bladego czoła” ociera „Prawda, Weronika sumień, stojąca z chustą swą w progu kościoła”.

Prawda w świecie ludzkim żyje poprzez postawy i zachowania ludzi, poprzez tych, którzy pragną, „szukają prawdy i mądrości” jak syn Aleksandra z *Quidama* (III, 188), gonią za nią „przeciwko smokom, jadam, kulom, grotom”, jak Don Kichot z *Epos naszej* (I, 162), którzy są „na drodze prawdy” (VI, 434), „prawdy żywota obiema rękami dotykają” (VIII, 174); którzy wysoko stają „prawdą bytu” (III, 175), wzrastając kwiatem „ku prawdzie pierwo-wzoru” (III, 161-162).

To są, jak się wydaje, ludzie zdolni w pojęciu Norwida do wielokrotnie postulowanego przez poetę „praktykowania” prawdy (VI, 223-225), do tego, by „być prawdzie wewnętrznej ofiarnym” (III, 387), przez życie „iść prawdą bosą” (VIII, 74), „prawdą dla prawdy” gorzeć (III, 455), walczyć (III, 455-458), żyć (III, 46, 8) i umierać (III, 454). Oni mają szansę stać się „głosem prawdy”, powołującym do życia umarłe narody (III, 468), wcielać dobro i rozjaśniać prawdę (III, 466). Oni „nie żywią nadziei kosztem prawdy” (VII, 108) i nie mijają „prawdy zimnych dłoni”<sup>13</sup>, nie pobiegną za czymkolwiek „mniej chłodnym, w bardziej ponętnej koronie, mniej opuszczonym, łzawym, choć niewinnym” (III, 29). Oni wiedzą, że „nie dość prawdy się dorobić, trzeba ją jeszcze obrobić i obronić, i piersiami zastawić, i pieczęć swą położyć na jej piersiach” (VIII, 133) – tj. uczynić ją własną, odczuć ją i przeżyć. Oni rozumieją, że „tu, to jest na tym planecie prawda tylko myślą, uczuciem i życiem razem może być objęta” (VIII, 196), że jest ona (m.in.) „myślą więcej cało-żywotem wiecznym i czasowym człowieka myśl tę wyrażającego” (VIII, 279), że jej głoszenie jest „wszczynaniem niepokoju” (I, 280), ale też, że prawda „wcześnie i odważnie zapowiedziana” łagodzi i harmonizuje (VII, 110).

<sup>12</sup> Por. np. *Filozofia historii polskiej* (VII, 63-64); *Z Celliniego: Capitolo...* (III, 668); *Głos niedawno do wychodźstwa przybyłego artysty* (VII, 7); *O Juliuszu Słowackim* (VII, 448, 450, 462).

<sup>13</sup> W *Pismach wszystkich* wers siódmy został niewłaściwie zapisany: „zimne ściesz [zam.: miniesz] dłonie”.

Jednakże ludzi o takim stosunku do prawdy jest niewiele. Prawda (wraz z uosabiającym ją Chrystusem) cierpi ucisk i prześladowanie. Chrystus, który jest „korzeniem prawdy”, „krzyżowany jest w każdej prawdzie bezinteresownej” (VIII, 212-213). Są ludzie, którzy zamiast „prawdę stawiać na swym grobie”, podpierają się jej „grobem ciosanym” (III, 433); są tacy, którzy z prawdy drwią i ją zdradzają, jak słuchacze Wiesława w *Promethidionie* (III, 453), a nieraz „dowcipność lada, często bardzo krucha, / Skrępowanego prawdy Ugolina / Druzgoce” (III, 453). Obrazy prawdy „nogą cierń depcącej bosą” z *Niewoli* (III, 390) i Prawdy rozebranej u słupa „z wielką historii zniewagą” (I, 298), przemawiają do wyobraźni i sumień – jeśli nie urzeczywistniają się słowa poety:

I gdzieś zaschła krew ofiarna  
I prawdy w sumieniach...  
(III, 360).

Ludzie niewrażliwi na prawdę sądzą, że łatwiej ją realizować „koślawiąc ją cokolwiek” (III, 380 przyp.), „zniżają” prawdy „przez ich oprawy” (III, 119), mówią o nich ozdobnie, „lecz z ich strony / Kolorowanej przez tychże opony [tj. zasłony]” (III, 126), przyjmują rolę „prawdy udawaczy” (III, 457); poeci i pisarze zakrywają pięknem brak prawdy (VI, 320) i – wraz z Partenopami – zagłuszają grom prawdy dzwoniąc w dzwoneczki fiołków (II, 227) bądź też „zrubaszniąją” prawdę, by uczynić ją wziętą (III, 593). Wulgaryzacja staje się „przemysłem prawdy” (III, 595), współcześni zaś barbarzyńcy biorą ten przemysł za samą prawdę (IX, 393), „zupelnych prawd się chroniąc, jako smoka” (III, 289).

A przecież, mimo całego niezrozumienia i zła

[...] chcecie albo nie,  
Prawda zwycięży! Choćbyś w grot ubrane słońce  
Popędził na nią, choćbyś na tortur ją łoże  
Wyciągnął.  
(III, 500)

– woła Norwid w *Pięciu zarysach*.

Bo choć prawda „pogwałcana” rodzi się „krzywo i ironicznie” (VI, 448), „zniepokojona” nie zawsze może „w spoczynku i pogodzie dojrzeć” (VI, 448) – to przecież „zapowiedziano nam na Golgocie, iż prawda zwyciężyła i że my przeto w sukcesję dokonanej prawdy onej wchodzimy” (VI, 434). Zwycięstwo prawdy wiąże się z cierpieniem – także ludzkim: „[...] ci, co nie podzielili boleści ani żalu, ani weszli kiedykolwiek w testamenta żywotów przeszłych, wyklinają się sami na pokolenia nowe od zwycięskiej prawdy oddalone...” (II, 250).

Łzy, łkania, rozdarcia i tortury „są powszednimi towarzyszami narodzenia się i wydojrzenia każdej prawdy” (VI, 447). Epoka chrześcijańska ma dojść do „arcydzieła Prawdy”, która jest pozorną bezsilnością (III, 560) – a

w rzeczywistości – wielką mocą – dlatego, że jest cała (a więc obejmuje i Byt Nieskończony) – i że jest „ideą powodującą nieustannie równe sobie świadectwo” (IV, 532).

Ceniąc ludzki wysiłek, czyn, świadczenie prawdzie, jednocześnie stwierdza Norwid, że „dzieje stoją więcej na tym, co się mimo ludzi stawa, niż co oni z własną świadomością dokonali” (VI, 424).

„Prawda się razem dochodzi<sup>14</sup> – i czeka” – tak puentuje poeta wiersz *Idee i prawda*; jest ona wynikiem ludzkich działań, ale i Boskiego „dopełnienia”. Istnieje nie zawsze i nie w pełni zależy od człowieka „żywot prawdy”, w którym nie ma w przeciwieństwie do życia człowieka chwil próżnych i czczych (IV, 471), a „wysokoście-ostateczne prawdy odrywają się i ulatniają w porządek wyższy, jako nasienie palm samotnych odrywa się od drzew i unosi, i zapada wedle osobnych praw...” (VI, 481).

Bóg Norwida nie tylko objawia prawdę w gromach i błyskawicach – Bóg jest też siewcą prawdy, jej ogrodnikiem, a zarazem tym, który stanowi prawa jej rozwoju. „Prawd nasiona” z *Pieśni społecznej czterech stron* i z cytowanego wyżej eseju *O deklamacji* podlegają tym prawom, rozwijając się poprzez „porę piękną kwitnienia” aż do „owoców prawdy” (VI, 339-340). Niewątpliwie ma w tym swój udział ludzki „dramat życia prawdę wyrabiający” (VI, 433) i ludzka „onkcja<sup>15</sup>, która jest nerwem prawdy i bez której prawda nie może żyć” (VI, 429) – ale przecież to na mocy Boskich zamierzeń prawda się zapala w ludzkich źrenicach (III, 572), słowa prawdy nadlatują do człowieka „stąd i z owąd” (IV, 474), a my „nie ogników błędnych szukamy, ale mówimy raczej o słońcu prawdy” (VI, 437).

Długo jeszcze można by cytować piękne w formie i głębokie w treści myśli Norwida poświęcone prawdzie<sup>16</sup>. Wyłania się z nich „prawda cała, zupełna”, jako to, co w świecie i w życiu człowieka najważniejsze i najświętsze. Jest to prawda stanowiąca splot tego, co boskie, i tego, co ludzkie, prawda jako myśl, postawa i czyn, jako twarda rzeczywistość materii i zdarzeń – i jako Ten, który jest, trwa, towarzyszy człowiekowi, jest jego światłem i zbroją.

Norwidowa prawda bywa cicha i spokojna (VIII, 266) – ale przede wszystkim jest silna, pełna jawnej lub ukrytej mocy. Najczęściej widzimy ją w działaniu, w rozwoju, w ruchu. Wciela się w ludzkie postacie, w nasiona,

<sup>14</sup> Dochodzenie (do) prawdy ma tu, jak się zdaje, znaczenie podwójne: wędrowania ku niej całością życia („biegnięcia”, „pielgrzymowania” jak to gdzie indziej wyraża poeta) – oraz myślowego „dociekania”.

<sup>15</sup> Nie notowane przez słowniki zapożyczenie z języka francuskiego; dosłownie znaczy „namaszczenie” – tu w znaczeniu „traktowania jako świętości”.

<sup>16</sup> W artykule pomijam chronologiczną charakterystykę tych wypowiedzi oraz ich przyporządkowanie poszczególnym utworom. Problemy te znajdą swoje miejsce we wstępie do przygotowywanego przez Pracownię Słownika Języka Norwida leksykograficznego opracowania Norwidowskich nazw wartości.



owoce, ptaki, narzędzia walki, źródła, zbroje, bywa błyskawicą, jutrznią, słońcem, powietrzem, kroplą i atomem – i wiecznym kościołem, i skałą, na której staje Mąż z *Rzeczy o wolności słowa* (III, 603). We wszystkich tych rolach jest dynamiczna – albo działa sama, albo daje możliwość i siłę do działania innym, wyzwala ich twórczą moc. Jest zaprzeczeniem bezruchu i inercji. Jest jednym wielkim paradoksem: rodzi się w bólu – a niesie radość, jest koślawiona i skrywana, a rozkwita i zwycięża, jest na wskroś ludzka – i ponadludzka. Z niej jest sąd, ale z niej też – wytrwałość i nadzieja<sup>17</sup>.

---

<sup>17</sup> *Głos niedawno do wychodźstwa przybyłego artysty* (VII, 7).